

**Prof. dr hab. Danuta Hübner**

**„Musimy stworzyć masę krytyczną dla prawdziwej dobrej zmiany”**

**XVI Kongres Kobiet**

**Sesja plenarna Gabinetu Cieni**

**Stowarzyszenie Kongres Kobiet**

**Poznań, 2.09.2023**

Zastanawiałam się, jak najlepiej sformułować to, co uważam za najważniejsze do zrobienia po wyborach w Polsce. Tych zadań będzie mnóstwo, i jest ważne, abyśmy się nie zagubili w szczegółach. Trzeba się będzie nieco unieść nad ziemię, aby ogarnąć całość, ale nie za wysoko, by ciągle widzieć ludzi. Ludzie będą najważniejsi.

Jest oczywiste, i na tej sali to wiemy, że siły demokratyczne odziedziczą zdewastowane państwo i zniszczoną w dużej mierze sferę publiczną. Wierzę też, że Polacy odrzucą wszystko, co rozsiewało ksenofobię i wykluczenie myślących inaczej.

Do wyborów pójdziemy, by je wygrać. A po wyborach, aby wyjść z tej głębokiej polaryzacyjnej matni, w którą wpędziły nas rządy PiS, będziemy musieli poradzić sobie z mnogością węzłów gordyjskich. Niektóre być może trzeba będzie po prostu przeciąć. Większość jednak mozolnie rozplątywać. To będzie wymagać czasu, obywatelskiej cierpliwości i zaufania.

Główne wyzwanie ma w moim przekonaniu charakter meta-polityczny. Musimy nadać sens temu, co nazywa się „my”. Czasem myślę, że w Polsce nie ma „nas”. Dzielenie społeczeństwa na wrogie plemiona było przecież głównym instrumentem polityków, którzy od lat uzurpują sobie prawo do działania w imieniu suwerena, wykluczając z niego część społeczeństwa, odbierając wielu podstawowe prawa człowieka i obywatela, wielu obdarzając mianem zdrajców i wrogów Polski. Musimy pokonać to moralne zło, które nas oblepiało przez ostatnie lata i powrócić do źródeł demokracji. Nie będzie to łatwe. Szczególnie, że nie chodzi tylko o tu i teraz, ale i o dobro przyszłych pokoleń. Przywrócimy demokrację, a demokracja z samej istoty jest

włączająca. Winni sztucznej, niemoralnej polaryzacji powinni ponieść karę społecznej infamii. Ale reszcie społeczeństwa musimy na nowo przywrócić prawo do mówienia „my” w imieniu Polski.

Musimy odkłamać komunikację w sferze publicznej i odbudować kluczowe instytucje państwa - Trybunał Konstytucyjny i cały system wymiaru sprawiedliwości, NBP, media publiczne. Oczyszczyć spółki skarbu państwa z nominatów politycznych. „Zdeorlenizować” sferę publiczną i uwolnić gospodarkę od partyjnych interesów i ignorancji władzy. Wiem, że w naszym wysiłku przywrócenia Polsce demokracji będą nas wspierać organizacje społeczeństwa obywatelskiego, samorządy, liczne środowiska akademickie i biznesu. W wielu miejscach istnieje nieutracony potencjał liderów lokalnej społeczności, kluczową rolę często odgrywają wśród nich kobiety. Ważne będzie myślenie nie tylko o gospodarce, lokalni liderzy i liderki będą nie do zastąpienia w kreowaniu inicjatyw kulturalnych i edukacyjnych w swoich regionach i społecznościach, wnosząc nowe myślenie o świecie w lokalne konteksty. Potencjał lokalny to także przedsiębiorcy i przedsiębiorczynie, nie tylko z małych firm, też tych już obecnych na rynkach międzynarodowych.

Gdy mówię "my", mam na myśli także uchodźczynie i uchodźców z Ukrainy, często włączonych już w krwioobieg naszego życia społecznego. Ich obecność postrzegamy czasem jako wyzwanie dla systemu edukacji, dla rynku pracy, a niektórzy politycy kreują także narrację anty-ukraińską.

Musimy angażować się w zwycięstwo i budowanie przyszłości Ukrainy na partnerskich zasadach. Pomagamy Ukrainie militarnie, ale są wśród nas żony, matki, siostry, dzieci żołnierzy na froncie. One są częścią tej szerokiej wspólnoty, która się zawiera w słowie „my”!

Ukraina walczy o swoją wolność i wartości, ale też walczy dla nas, i za nas.

„My” to także ludzie lasu, którzy pomagają uchodźcom na granicy białoruskiej. To są ludzie, z których powinniśmy być dumni, i powinniśmy im to okazać całą mocą państwa polskiego. Ta granica nie może być dłużej miejscem wstydu naszego państwa.

„My” to także Polki i Polacy z niepełnosprawnościami, to także ci, którym Prezydent Polski odmówił człowieczeństwa i nazwał ich ideologią, to kobiety, którym odmawia

się prawa do decydowania o własnym ciele, które się pałuje, gdy wychodzą na ulice w obronie praw człowieka i demokracji, które przegrywają tę walkę o swoje prawa, które nierzadko płacą najwyższą cenę, cenę życia.

Gabinet Cieni ma jasne stanowisko w sprawie zarządzania demokratyczną Polską. Patrzymy całościowo na rolę państwa służącego wszystkim obywatelom. Proponujemy strukturę holistyczną nowego rządu, daleką od resortowych silosów.

Po zwycięstwie wyborczym nowy rząd czeka przygotowanie nowych ram prawnych dla naszej demokracji, przede wszystkim licznych ustaw przywracających praworządność. Słyszę, że wiele projektów jest już gotowych. Potrzebujemy Pełnomocniczki ds. Równości.

Niewątpliwie rewolucją będzie uznanie Ministerstw Nauki, Edukacji i Kultury za kluczowe dla przyszłości Polski, co oznacza usunięcie wszelkich śladów „czarnkizacji”. Czekają nas przegląd dotacji finansowych i wycofanie tych najbardziej oburzających. Naszym celem będzie obudowanie rządu wiedzą ekspercką i odpartyjnienie dóbr publicznych. W polityce kadrowej - przywrócenie służby cywilnej, mianowanie fachowców i fachowczyń gotowych do wyętej pracy i zespołowego działania.

Czekają nas wielka zmiana mentalności, likwidacja prawicowej dominacji nad opinią publiczną i zastąpienie jej troską o dobro publiczne, o dialog ze wszystkimi siłami demokratycznymi, o zaufanie społeczne, a także o nowy typ polityki - transparentny i partycypacyjny. Nasza dbałość o dobro publiczne musi zostać jak najszybciej pokazana społeczeństwu. To wielka rola dla odbudowanych mediów publicznych.

Nowa, powyborcza Polska musi też, od pierwszego dnia, powrócić do Europy. Najłatwiej będzie to zrobić na poziomie symbolicznym: flaga Unii znów w budynkach rządowych i na budynkach publicznych, jako pierwszą wizytę nowego premiera widzę tę w Brukseli.

Szybkiego działania wymaga naprawienie szkód w relacjach z naszymi unijnymi partnerami - lista państw i instytucji jest długa, odbudowa zaufania do Polski i jej odpowiedzialności za Europę, odbudowa powagi Polski, jako państwa należącego do politycznego ekosystemu państw demokratycznych, Polski szanującej wspólne wartości i prawo europejskie.

Częścią zahamowania tego zjazdu po równi pochyłej i powrotu do Europy będzie aktywne włączenie się w polityki unijne, w tym potraktowanie polityki klimatycznej poważnie. Zwołanie Okrągłego Stołu na temat klimatu wyznaczyłoby jasne nastawienie nowego rządu do kluczowego problemu naszych czasów.

Staniemy też przed decyzją o wyjątkowym wymiarze, myślę o przygotowaniu mapy drogowej dojścia do euro. Nasza nieobecność w obszarze wspólnej europejskiej waluty, do którego należy 20 z 27 państw członkowskich, znacznie redukuje naszą możliwość wpływania na politykę Unii, obniża istotnie poziom naszego bezpieczeństwa gospodarczego, obniża nasz potencjał rozwojowy.

Musimy pokazać ludziom, że u podstaw upartego odrzucania przez obecną władzę możliwości przyjęcia euro jest strach przed obowiązkiem poddania ocenie przez instytucje europejskie instytucjonalnego środowiska niezbędnego dla funkcjonowania wspólnej waluty w Polsce. Za tą niechęcią do przejrzystości kryją się silne partyjne interesy będące zagrożeniem dla długookresowego interesu naszego kraju i naszych obywateli.

Kongres Kobiet odbywa się w krytycznym momencie dla przetrwania polskiej demokracji.

Za miesiąc, w dzień po wyborach, może się okazać, że wszystko jest pozamiatane. Czy jesteśmy sobie w stanie wyobrazić, co następne 4 lata obecnej władzy mogłyby wtedy oznaczać dla Polski, dla Europy, dla naszego miejsca w rodzinie krajów demokratycznych? A także, dla nas, kobiet?

Dlatego musimy się bardzo zmobilizować. Jak nigdy dotąd. Nasz Kongres jest silnym ogniwem sprzeciwu wobec tego, co się dzieje. Ostatnie lata udowodniły, że polskie kobiety są ważną siłą społeczeństwa obywatelskiego. Nie możemy „odpuścić” tych wyborów, bo one zadecydują o naszej przyszłości. Tak jak te z 1989 roku.

Wierzę, że jeśli wszystkie nasze ręce, umysły i emocje znajdą się na pokładzie, stworzymy masę krytyczną dla prawdziwej „dobrej zmiany”, której nie da się zignorować, wyśmiać czy stłumić przy pomocy pałek teleskopowych i innych narzędzi autorytarnej perswazji.

Taki przekaz - wspólnoty, wsparcia, sojuszu, jedności w obronie naszych praw i aspiracji do bycia wolnymi ludźmi, powinien wyjść tu, z tej sali w Poznaniu.

Kiedyś Stanisław Przybyszewski, w swoim tekście „Poznań ostoją myśli polskiej”, napisał „Poznań nie zna kompromisów – wszystko co robi, robi sumiennie, gruntownie i na czysto.”Więc też tak, „po poznańsku”, sumiennie, gruntownie i na czysto, zróbmy wszystko, aby wygrać walkę o naszą demokrację! I naszą wolność obywatelską!

Jestem pewna, że żadna z nas nie chce w przyszłym roku, na kolejnym Kongresie, omawiać kolejnych ataków i afrontów władzy wobec kobiet, polskiego społeczeństwa, ale też kultury, edukacji, gospodarki, przyrody, jak też Europy.

Żeby tego uniknąć, musimy sprawić, by 15 października był dniem naszego zwycięstwa.